

Marek Dutkiewicz
Piotrków Trybunalski

Służba zdrowia Legionów Polskich podczas walk na Wołyniu w 1915–1916 roku

Abstrakt: Dotychczasowe opisy i analizy zaciętych walk legionistów na Wołyniu w 1915 i 1916 r. wymagają uzupełnienia o obraz codziennego bytu, zmęczenia, głodu, chorób, stresu i udręczenia towarzyszących żołnierzom na froncie. Pomoc w wytrwaniu w tych warunkach niósł personel medyczny. Tę lukę stara się wypełnić niniejszy artykuł. Przedstawia stan organizacyjny, zadania, problemy i wyniki działania legionowej służby zdrowia. Oparty został na badaniach archiwalnych oraz nielicznych i rozproszonych relacjach.

Słowa kluczowe: Legiony Polskie, służba z Legionów Polskich, walki Legionów Polskich na Wołyniu 1915–1916, służba zdrowia.

Abstract: The existing descriptions and analyses of fierce combats fought by legionaries in Volhynia in 1915 and 1916 need to be completed with a picture of everyday existence, tiredness, hunger, illnesses, stress and distress tormenting soldiers in the front line. Help was provided by medical personnel. The present article attempts to fill in this gap, presenting the state of organisation, tasks, problems and results of activities conducted by the -legionary health service. It was based on archival research as well as on sparse and dispersed reports.

Keywords: Polish Legions, service in the Polish Legions, fights of the Polish Legions in Volhynia 1915–1916, health service.

Legiony Polskie, jako związek taktyczny, brały udział w kampanii wołyńskiej od końca sierpnia 1915 r. do początku października następnego roku. W ich działaniach bojowych można wydzielić trzy okresy: walki jesienne 1915 r. – prowadzone od końca sierpnia do połowy listopada; utrzymanie i rozbudowa powierzonego pasa obrony opartego na Styrze – od połowy listopada 1915 do

lipca 1916 r.; walki obronne toczone pod Kostiuchnowką i nad Stochodem – od lipca do października 1916 r.

Pod koniec sierpnia 1915 r. I Brygadę LP oraz 4 Pułk Piechoty (pp) z III Brygady LP skierowano na Wołyń, do Kowla. Dowództwo austriackie przydzieliło im zadanie oczyszczenia z wroga rejonu leżącego na wschód od tego miasta, do rzeki Stochód. Wykonano je do 13 września. 23 września do sił legionowych na Wołyniu dołączył nowo sformowany 6 pp z III Brygady LP. Kolejny rozkaz dla legionistów dotyczył zdobycia przedmościa w rejonie Trojanówki za Stochodem. Tam 6 pp stoczył swój pierwszy bój pod Kołodnią. Po wykonaniu tego zadania legionieści podążyli za Rosjanami, podchodząc do linii rzeki Styr. Pod koniec września doszło do zacieklego starcia pod Kołkami, gdzie legionieści utrzymali pozycję, odpierając wielokrotne ataki przeciwnika.

Wydawało się, że walki na froncie wschodnim osłabną i nastąpi jego stabilizacja. Jednak Rosjanie nie zamierzali bez walki odejść na wschodni brzeg Styru. Rzucali odwody i przechodzili kilkakrotnie do kontrataków. Doprowadziło to w październiku i listopadzie do kilku dramatycznych starć w rejonie środkowego i górnego biegu rzeki Styr, gdzie doszło do rozerwania frontu pod Kukłami. W rejon wyłomu, w celu powstrzymania przeciwnika, pospiesznie przerzucono część sił legionowych. Walki trwały od 21 do 30 października i były bardzo krwawe.

W ostatnich dniach października wydzielona grupa z I Brygady LP przemieszczona została w rejon Kostiuchnowki i otrzymała zadanie wyparcia Rosjan za Styr. W ataku o świcie 5 listopada na umocnione wzgórze, które później nazwane zostało „Polską Górą”, wzięły udział wydzielone kompanie z 5 i 7 pp. Ostatecznie wzgórze opanowano dopiero 10 listopada po silnym przygotowaniu artyleryjskim. Straty jednak były olbrzymie i nienotowane w dotychczasowych działaniach. Sięgnęły 50% atakujących.

Pod koniec października na front wołyński przybyła z Besarabii II Brygada LP. W ten sposób po raz pierwszy na jednym odcinku frontu znalazły się wszystkie oddziały legionowe. Pierwszy do działań z tej brygady, w rejonie Kostiuchnowki, wszedł 2 pp. 3 listopada rozpoczął natarcie, jednak nie wykonał zadania, gdyż nie wsparły go sąsiednie jednostki austro-węgierskie. Z kolei 7 listopada sam został zaatakowany przez Rosjan i znalazł się w krytycznej sytuacji. Linie obronne rozerwano i przeciwnik wyszedł na tyły legionistów, m.in. zaatakowano i wzięto do niewoli załogę batalionowego punktu opatrunkowego. Odparcie tego ataku kosztowało pułk stratę ok. 200 żołnierzy.

W końcu jesieni front na Wołyniu ustabilizował się. Walki były sporadyczne i miały charakter potyczek patroli. Dla oddziałów legionowych pozostających na froncie na Wołyniu zima z przełomu 1915 i 1916 r. oraz wiosna upłynęły w miarę spokojnie. Legionistom powierzono kilkunastokilometrowy odcinek frontu rozciągnięty od Optowej po Kostiuchnowkę. Pozycję tę ciągle wzmacniano i rozbudowywano. Była obsadzana rotującymi się oddziałami, co pozwalało pozostałym siłom zreorganizować się i odpocząć. Przerwa

w działaniach umożliwiła Komendzie Legionów przegrupowanie sił i skupienie dotychczas rozproszonych oddziałów. Pułki wróciły do swoich macierzystych brygad. Powstały i rozwinęły się pododdziały artylerii, kawalerii, karabinów maszynowych, saperów. Dokonano również reorganizacji służby zaopatrzenia, zdrowia i innych.

Pozorny spokój na froncie skończył się 4 VI 1916 r., kiedy to ruszyła ofensywa rosyjska. Przygotował ją nowy dowódca Frontu Południowo-Zachodniego, gen. Aleksiej Brusilow. W wyniku gwałtownych walk w ciągu kilku dni przełamany został front pod Łuckiem, a wojska rosyjskie zajęły to miasto i posunęły się na zachód o kilkadziesiąt kilometrów. Dowództwo austro-węgierskie dążąc do likwidacji wyłomu w swoim froncie, rzuciło wszelkie rezerwy, w tym II Brygadę Legionów. W trakcie zaciekłych walk pod Gruziatynem brygada, zwłaszcza 2 pp, poniosła znaczne straty.

Kolejna faza boju rozpoczęła się 4 lipca. Uderzenie rosyjskie skierowane zostało na pozycje obsadzone przez I i III Brygadę Legionów pod Kostiuchnówką. Podczas trzydniowych walk, pod huraganowym ogniem artylerii, odpierano wielokrotne ataki rosyjskie. Zaciekła obrona spowodowała olbrzymie straty. Trud ten jednak okazał się daremny, gdyż wobec przełamania frontu na innych odcinkach legionieści musieli cofnąć się na pozycje nad Stochodem. W ciągu czterech dni z szeregów Legionów ubyło ok. 2 tys. zabitych, rannych i zaginionych żołnierzy. Były to najcięższe straty, jakie zostały poniesione w tak krótkim okresie, od początku istnienia formacji. Zgrupowanie legionowe skierowano do odvodu i zakwaterowano w rejonie Czeremoszna. Zwłaszcza ostatnie straty wywołały głęboki kryzys moralny. Powszechnie krytykowano część dowódców i władze austro-węgierskie za błędy w dowodzeniu i bezsensowną śmierć wielu żołnierzy. Skutkiem tego było odejście dowódców II i III Brygady. Ich stanowiska objęli płk Józef Haller i płk Stanisław Szepetycki. Jednak kryzys pogłębiał się. Groził nawet rozwiązaniem Legionów. Ostatecznie formacja została podporządkowana dowództwu niemieckiemu i od połowy lipca ponownie stanęła na froncie, na pozycjach pod Sitowiczami i Rudką Mariańską. Brygady legionowe początkowo nie prowadziły intensywne działań. 3 sierpnia po huraganowym ogniu ruszył gwałtowny atak rosyjski. W pewnym momencie nieprzyjaciel rozerwał front i dopiero kontratak przywrócił poprzednie położenie. Powoli impet ofensywy rosyjskiej wygasał. 6 października zapadły ostateczne decyzje o wycofaniu skrwawionych oddziałów z frontu. Przetransportowano je do rejonu Baranowicz.

Służba zdrowia Legionów Polskich podczas działań na Wołyniu była dobrze przygotowana do wypełnienia swoich zadań. Posiadała rozbudowane struktury (brygadowe zakłady sanitarne), niezłe wyposażenie, doświadczony i przeszkolony personel. Jedyny problem, jaki mógł budzić niepokój, stanowił brak rezerwy kadrowej.

Personel medyczny spełniał z olbrzymim poświęceniem swój samarytański obowiązek wobec wszystkich rannych, bez względu na to, z której armii

pochodzili. Czynił to, nie dbając o swoje bezpieczeństwo. Wielu sanitariuszy wynosząc rannych z pola bitwy zginęło, odniosło rany czy zostało wziętych do niewoli. Również lekarze nie pozostawiali rannych bez pomocy. Doktor Marian Wowkonowicz, gdy w natarciu 5 XI 1915 r. na umocnione wzgórze, nazwane później „Polską Górą”, polegli lub zostali ranni wszyscy sanitariusze, sam w nocy zebrał i ewakuował ponad stu potrzebujących pomocy. Personel medyczny nie pozostawiał swoich pacjentów mimo osobistego zagrożenia. Na wysuniętych punktach opatrunkowych, pod ogniem, ginał, odnosił rany i dostawał się do niewoli. Takie zdarzenie miało miejsce 7 XI 1915 r. pod Bieligowem. Do niewoli zostali wzięci lekarz z 2 pułku dr Wiktor Matczyński (ranny) i student medycyny Stefan Bobak¹. Temu pierwszemu udało się w 1916 r. zbiec i ponownie wrócił do służby w Legionach Polskich. Trudy służby na froncie odbijały się na zdrowiu całego personelu medycznego. Już w 1915 r. zaczęło brakować lekarzy, a zwłaszcza lekarzy batalionowych. Każdy przypadek udzielenia urlopu czy też konieczność odesłania na leczenie zmuszały do przesunięć kadrowych.

Podczas działań na Wołyniu służba zdrowia ciągle borykała się z zagrożeniami epidemiologicznymi wynikającymi ze złego stanu higienicznego w tym rejonie. Przed wojną tereny te były ubogie i zaniedbane pod względem ekonomicznym i cywilizacyjnym, a wojna dodatkowo pogłębiła ten stan. Stąd też dłuższe kwaterowanie w jednym miejscu powodowało wzrost zachorowań, głównie na choroby układu pokarmowego. Zarówno lekarze, jak i personel sanitarny starali się uświadomić żołnierzy o źródłach zakażeń. Innymi sposobami ograniczenia zachorowań były wyszukiwanie czystych kwater, dostarczanie przegotowanej wody do picia. Jednak mimo tych wysiłków nie zawsze udawało się odgrodzić żołnierzy od wszystkich źródeł zakażeń.

Rannych i chorych legionistów z terenu Wołynia kierowano do szpitala legionowego, który początkowo zlokalizowany był w Kamieńsku (później Koziencach), jak i austriackich szpitali w Galicji – w Krakowie, Oświęcimiu, Tarnowie, a nawet w Czechach czy Wiedniu. Od lipca baza medyczna Legionów powiększyła się o szpital w Lublinie. Zakład ten w związku z dobrą komunikacją z Kowlem stał się głównym punktem, dokąd kierowano pacjentów. Bardziej skomplikowane przypadki odsyłano do szpitali galicyjskich, głównie krakowskich.

Przerwa w intensywnych działaniach bojowych, która nastąpiła w końcu 1915 r. i trwała do połowy 1916 r., pozwoliła na wdrożenie nowej struktury służby zdrowia². Była ona wynikiem zarówno doświadczeń wyniesionych z dotychczasowych walk, jak i możliwości kadrowych. Już zimą 1914 r., tak w oddziałach walczących w Królestwie, jak i w Karpatach, ujawniły się

¹ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), 2 pp, sygn. 120.28.289, Spis oficerów 2 pułku piechoty; A. Krasicki, *Dziennik z kampanii rosyjskiej 1914–1916*, Kraków 1988, s. 368.

² Na podstawie: CAW, Komenda LP, sygn. 120.1.71, Organizacja służby lekarskiej, opracowanie z 11 X 1915 r.

niedobory lekarzy i niższego personelu medycznego. Lekarze, którzy masowo zgłosili się w pierwszym okresie organizacji i walk Legionów, w większości odczuwali już trudy służby na froncie. Wielu z nich podupało na zdrowiu, było przemęczonych. Ciągły stan napięcia, jaki towarzyszył pracy na froncie, złe warunki zakwaterowania, narażenie na zmienne, a często niesprzyjające warunki pogodowe, częste niedożywienie wpływały niekorzystnie na stan zdrowia. Kilku z nich dostało się do niewoli lub odniosło rany podczas niesienia pomocy na polu walki, wielu chorowało. Stąd też przełożeni, znając tę sytuację, starali się ich wymieniać, zwłaszcza wyczerpanych lekarzy batalionowych. Kierowali ich czasowo do spokojniejszej pracy na zapleczu. Drugim powodem niedoborów lekarzy było sformowanie nowych pododdziałów dla rozrastających się Legionów oraz utworzenie kilku nowych instytucji szpitalnych. Częściowo kryzysowi zapobiegło awansowanie studentów starszych lat studiów, którzy odbyli jednoroczną służbę na froncie, na stopień chorążego w korpusie oficerów sanitarnych, który był najniższym stopniem oficerskim. Pozwoliło to na obsadzanie stanowisk lekarzy batalionowych. Innym sposobem powiększenia korpusu lekarzy było urlopowanie studentów ostatniego roku studiów medycznych, aby zdali ostatnie egzaminy, uzyskali dyplomy i powrócili do służby.

Niedobory niższego personelu medycznego – głównie sanitariuszy – wiązały się z intensywnymi walkami. Pełniąc z olbrzymim poświęceniem służbę na pierwszej linii, ponosili duże straty. Wielu oddało życie lub zostało rannych w trakcie udzielania pomocy. Poza tym odczuwali trudy służby frontowej. Tak jak inni byli wyczerpani i dotykały ich choroby. Intensywne walki nie pozwalały na prowadzenie systematycznego szkolenia nowych kadr i stąd brały się niedobory tego podstawowego personelu.

Te przesłanki legły u podstaw opracowania nowej struktury. Przewidywano, że jak dotychczas w kompaniach piechoty podstawowe ogniwo stanowiły patrole sanitarne składające się z czterech sanitariuszy, pod dowództwem podoficera sanitarnego jako komendanta patrolu. Sanitariusze wyposażeni byli w torby z opatrunkami, a podoficerowie – w torby z podstawowymi narzędziami do zakładania opatrunku. Patrol nosił poza tym parę noszy, szyny do unieruchamiania kończyn, latarkę i dwie manierki. Identyczne wyposażenie posiadali sanitariusze w armii austro-węgierskiej. W trakcie walk zarówno ilość, jak i rodzaj wyposażenia w pełni zdały egzamin.

Cztery patrole kompanijne tworzyły oddział sanitarny batalionu, pod komendą jednego z podoficerów wyznaczonego spośród komendantów patroli. W tym miejscu nastąpiła zmiana organizacji. Poprzednio dowództwo nad patrolami sprawował lekarz asystent przydzielany na tym szczeblu. Likwidacja tego etatu wynikała z braków kadrowych, jak i doświadczenia, że funkcję kierowania patrolami można było powierzyć doświadczonemu podoficerowi.

Wszystkie patrole podlegały lekarzowi batalionowemu, który oprócz tego do pomocy miał dwóch podoficerów sanitarnych wyszkolonych w zakładaniu

opatrunków i asystowaniu przy zabiegach. Nosili tornistry z opatrunkami i sprzętem. Dodatkowy materiał opatrunkowy i leki przewożone były na jucznym koniu lub wozie. Poza tym lekarz batalionowy posiadał zestaw narzędzi i opatrunków pozwalający na zorganizowanie punktu opatrunkowego pierwszej pomocy – placu opatrunkowego. Lekarzowi przysługiwał koń wierzchowy, aby mógł szybciej poruszać się w terenie. Porównując nową organizację z rozwiązaniami wcześniej stosowanymi, widzimy, że na tym szczeblu również dokonano redukcji personelu. Powodem tego były braki kadrowe oraz doświadczenia z czynności na froncie.

W pułku piechoty służyło trzech lub czterech lekarzy batalionowych podlegających naczelnemu lekarzowi pułku. Jego zadaniem było kierowanie całością służby zdrowia, dbanie o uzupełnianie braków kadrowych i materiałowych w batalionowej służbie zdrowia, wspomaganie w razie konieczności lekarzy batalionowych w przypadku masowych strat, zapewnienie transportu rannych ze szczebla batalionu na tyły, dbanie o stan epidemiczny. Lekarz pułkowy podlegał naczelnemu lekarzowi brygady. Na tym szczeblu w rozwiązaniach organizacyjnych nie zaszły żadne zmiany.

Natomiast w kawalerii w każdym szwadronie było po dwóch konnych sanitariuszy i jeden konny podoficer sanitarny – dowódca patrolu. Ich wyposażenie nie różniło się od piechoty, przy czym nosze i szyny wożono w marszu na wozie taborowym. Pułk kawalerii składał się z sześciu szwadronów podzielonych na dwa dywizjony. Na szczeblu dywizjonu występował lekarz, któremu podlegały patrole szwadronowe. Towarzyszył mu podoficer wyposażony w torby z narzędziami i opatrunkami. W pułku kawalerii było trzech lekarzy – lekarz pułkowy i dwóch lekarzy dywizjonów; mieli takie same zakresy czynności jak w piechocie.

W artylerii na każdą baterię przypadał patrol składający się z czterech sanitariuszy jeżdżących przy działach oraz konnego podoficera sanitarnego. Lekarz wraz konnym sanitariuszem posiadającym torby z opatrunkami i narzędziami przypadał na dywizjon artylerii. W pułku artylerii było trzech lekarzy – pułkowy i dwóch lekarzy dywizjonów artylerii. Ich zadania i zakres czynności nie różniły się od piechoty. W kompaniach technicznych (saperów, karabinów maszynowych) byli lekarz i patrol sanitarny (czterech sanitariuszy z podoficerem sanitarnym). Służbę zdrowia posiadały również kolumny amunicyjne i zaopatrzeniowe. W każdej kolumnie był lekarz z sanitariuszem mającym zestawy opatrunków i narzędzi, a w każdym zespole (pociągu) wozów – sanitariusz z torbą z opatrunkami.

Natomiast w I Brygadzie Legionów Polskich, która starała się zawsze zachować odrębność i samodzielność, istniał od grudnia 1914 r. brygadowy zakład sanitarny. W jego składzie było dwóch lekarzy i 52 sanitariuszy. Sprzęt i zapasy materiałów opatrunkowych przewożono na 9 wozach czterokonnych i 2 wozach dwukonnych. W pozostałych brygadach takie zakłady powołano dopiero w 1915 r. Brygadowe zakłady sanitarne z II i III Brygady

połączono w kwietniu 1916 r. w dywizyjny zakład sanitarny. Jego personel składał się z 6 lekarzy, 2 oficerów sanitarnych (najczęściej to studenci medycyny z dużym stażem frontowym), 2 oficerów administracyjnych i 128 sanitariuszy (poza tym 96 dodatkowych osób obsługi). Dzięki temu personelowi można było zorganizować 2 place opatrunkowe dzielące się na 2 sekcje. Poza tym w skład dywizyjnego zakładu wchodziła kolumna transportowa. Sprzęt i zapasy materiałów opatrunkowych przewożono na kilkudziesięciu wozach. W skład tego taboru wchodziły także urządzenie do wykonywania zabiegów dezynfekcji i dezynsekcji odzieży oraz filtr do uzdatniania wody. Skład dywizyjnego zakładu sanitarnego został powiększony, czego nie przewidywał etat, o lekarza zajmującego się nadzorem nad higieną w oddziałach, a przede wszystkim rozpoznawaniem obecności chorób zakaźnych i ich zwalczaniem oraz stomatologa. Towarzyszyło mu 7 żołnierzy. W 1916 r. dokonano reorganizacji zakładu sanitarnego I Brygady. Jego skład był o połowę mniejszy niż zakładu dywizyjnego.

Oceniając przemiany organizacyjne, jakim podlegała legionowa służba zdrowia w latach 1915–1916, możemy stwierdzić tendencję do ograniczania liczby personelu lekarskiego na szczeblu batalionu – przyczyny tego wpływały zarówno z braku odpowiednio wykwalifikowanego personelu, jak i doświadczenia wskazującego, że na tym szczeblu, w warunkach na polu walki, podejmowanie szerszych zabiegów medycznych nie miało sensu. Lepiej było zaopatrzyć ранnego i jak najszybciej ewakuować go o kilka czy kilkanaście kilometrów na tyły, gdzie istniały dogodniejsze warunki, aby dokładniej zająć się ранnym. Z takim doświadczeniem wiązało się utworzenie brygadowych i dywizyjnego zakładów sanitarnych. Instytucje te wzorowano na rozwiązaniach stosowanych w armii austro-węgierskiej, przy czym dopasowywano je do własnych możliwości kadrowych i potrzeb. Trzeba podkreślić, że władze wprowadzając nowe rozwiązania organizacyjne, zwracały się jednocześnie do podkomendnych o wyrażenie zdania na temat skuteczności ich działania. Utworzone w 1915 i 1916 r. nowe struktury legionowej służby zdrowia dostosowały jej organizację do rozbudowanych w trakcie działań oddziałów liniowych. Pozwoliło to ostatecznie zapewnić standardy opieki medycznej porównywalne z istniejącymi w armii austro-węgierskiej.

Ustabilizowanie frontu, jakie nastąpiło w końcu listopada 1915 r., sprawiło, że żołnierze rozpoczęli budowę pomieszczeń, aby przygotować się do przezimowania. Tereny, gdzie rozlokowane zostały oddziały Legionów Polskich, były ich praktycznie pozbawione. Większość zabudowań, nielicznych w tych okolicach wsi, spłonęła podczas dotychczasowych walk.

O warunkach, w jakich pełnili służbę legionieści, pisał jeden z nich: „Otrzymaliśmy «kwaterę» w budynku pozbawionym dachu, okien i drzwi. Były tylko ściany, ale i te trochę osłaniały przed wiatrem ze śniegiem. Odgarnęliśmy śnieg. Na spód położyliśmy płachty namiotów, na to parę kocy. Następnie układaliśmy się jak najciaśniej w dwóch rzędach tak, by stopy (naturalnie

w butach) znajdowały się drugiemu szeregowi w okolicy brzuchów”³. Do budowy nowych pomieszczeń wykorzystywano głównie drewno z pobliskich lasów. Każdy pułk wystawił całe zespoły budynków, które stanowiły nowe osiedla. Położone były o kilka kilometrów na zachód od pozycji pod Kostiuchnówką. Nadano im nazwy – Legionowo, Rojowe Osiedle, Nowy Jastków, Nowe Kukle, Nowa Rarańcza. W ten sposób nawiązano do miejsc, gdzie pułki stoczyły swoje najsłynniejsze boje. Osiedla składały się głównie z obiektów mieszkalnych, ale wiele zbudowano w innych celach. Mieściły się w nich sztaby, kasyna, świetlice. Poza tym w osiedlach wybudowano pomieszczenia dla służby zdrowia, gdzie leczono łżej chorych lub z mniejszymi urazami⁴. Niektóre budynki stawiano z dużą starannością i dbałością o estetykę⁵.

Swoje budynki otrzymał także dywizyjny zakład sanitarny. Rozlokowany został w rejonie wsi Wołczeczek, położonej kilka kilometrów na południowy zachód od Kostiuchnówki. Wybudowano szpital mogący pomieścić 150 chorych, salę operacyjną, ambulatoria – zabiegowe i dentystryczne, pralnię, łaźnię i pomieszczenia dezynfekcyjne. Poza tym zbudowano pomieszczenia mieszkalne dla liczego personelu. Kompleks uzupełniała kaplica zaprojektowana przez malarza Wincentego Wodzinowskiego⁶.

Stabilizacja frontu pozwoliła zająć się poprawą zaopatrzenia i wyżywienia żołnierzy. Stan ich odzieży i obuwia był opłakany. Z braku mundurów wykorzystywano cywilne ubrania miejscowej ludności. Tak opisywał to żołnierz I Brygady:

Po wsiach, w których kwaterowaliśmy, sprytnie leguny zauważyli pod śniegiem, że niektóre bruzdy między grzędami warzywnymi nie są tak głębokie jak inne. Zaczęli kopać i znaleźli w nich płytko zagrzebane w ziemi wąskie beczki, tzw. solówki. W nich bywało zboże lub jagła, a najczęściej bielizna i wełniane sukmany, których ludność miejscowa wypędzana przez Moskali na wschód nie była w stanie zabrać ze sobą. Moskale stosowali swoistą strategię: cofając się zabierali ludność, bydło i konie, ogalającą w ten sposób całe polacie kraju⁷.

Poważne zagrożenie dla zdrowia żołnierzy przebywających na terenie Wołynia stanowiły choroby zakaźne. Zetknięto się z nimi już w trakcie działań w 1915 r. W wielu wsiach w rejonie Kowla rozpoznano wtedy występowanie cholery. Tak pamiętał ten okres W. Lipiński: „We wsi cholera. Prawie połowa ludności na nią powymierała i to w niedawnym czasie. Naprzeciw leży chory

³ S. Mirek, *Opowieści legionisty. Wspomnienia – nie tylko frontowe, spisane przez uczestnika walk w Legionach Piłsudskiego*, Pruszków 1994, s. 35.

⁴ Ibidem, s. 43.

⁵ Szerzej zob. W. Milewska, J.T. Nowak, M. Zientara, *Legiony Polskie 1914–1918. Zarys historii militarnej i politycznej*, Kraków 1998, s. 160–163; W. Milewska, M. Zientara, *Sztuka Legionów Polskich i jej twórcy 1914–1918*, Kraków 1999, s. 202 i n.

⁶ A. Krasicki, op. cit., s. 422.

⁷ W.T. Drymmer, *W służbie Polsce*, Warszawa 1998, s. 38.

na cholere. A więc ostrożność wielka, owoców jeść zupełnie nie wolno. Doktor Kwaśniewski⁸ poucza nas, jak mamy się zachowywać. Jabłka wbijamy na patyki i kładziemy w ogień, by się opaliły, gruszki zaś gotujemy w wodzie⁹. Jednak ostrzeżenia te nie do końca odniosły skutek, jako że już kilka dni później ten sam autor pisał:

Cholera!!... Przybyła do nas, co prawda oczekiwana, lecz mimo to nagle i niespodziewanie. [...] I nagle wyszło na jaw, co dotąd trzymano w ukryciu. W batalionie 7 zasłabnięć podejrzanych, w tym w kompanii 1-ej jeden śmiertelny (Ciesielski, umarł już), a w Brygadzie pono 4 do 5-ciu dziennie umiera. Strach!... O niczym już innym nie ma mowy tylko o cholercze. Wszyscy się zbiegają do dra Kwaśniewskiego, czy to a to można pić, to a to czy można jeść. Wnet się zakłopotano o czystość, bo groza wstrętnej śmierci wstrząsnęła wszystkimi¹⁰.

Co prawda przypadki takie rzeczywiście wystąpiły, lecz plotka je wyolbrzymiła i zwielokrotniła. Doktor M. Kwaśniewski chcąc zaradzić plotkom, przeprowadził prelekcję o samej chorobie i sposobach jej zapobiegania. Wsie, w których zaobserwowano występowanie cholery, oznaczano odpowiednimi tablicami¹¹. W listopadzie odnotowano w 3 i 4 pp przypadki ospy¹². W związku z tym przystąpiono do wykonywania szczepień zapobiegawczych. Akcją taką prowadzono w oddziałach już od jesieni 1914 r. Dzięki niej nie zanotowano masowych zachorowań, mimo że legionieści przebywali na terenach, gdzie takie choroby pojawiały się (Karpaty i Podhale). Jednak szczepienia trzeba było powtarzać oraz pilnować, aby nowo wstępujący do szeregów żołnierze zostali poddani tym zabiegom. Akcję przeprowadzania szczepień możemy prześledzić w oparciu o zachowane dokumenty. Takie dane zachowały się w odniesieniu do 2, 3 i 4 pp. W 2 pułku szczepienia przeciw cholercze przeprowadzono wiosną 1915 r. i uzupełniono je w lecie i jesienią. Natomiast szczepienia przeciwko durowi brzuszemu wykonano dwukrotnie w lecie 1915 r. Wiosną 1916 r. szczepiono przeciw ospie i durowi. W 3 pułku szczepienia przeciw cholercze przeprowadzono w lecie 1915 r. (należy sądzić, że było to drugie szczepienie). Natomiast w maju i lipcu 1915 r. zaszczepiono żołnierzy przeciw tyfusowi. W 4 pułku przeciw durowi i cholercze szczepiono jesienią 1915 r. i uzupełniono je wiosną 1916 r. Kolejne przeprowadzono wiosną 1916 r.¹³ W I Brygadzie szczepienia przeciw cholercze odbywały się w lutym 1916 r.¹⁴ Należy sądzić, że w innych pododdziałach prowadzono również konsekwentnie takie akcje. Kolejna akcja szczepień nastąpiła pod koniec sierpnia 1916 r. Mówi o tym

⁸ Podporucznik dr Mikołaj Zygmunt Kwaśniewski, w tym czasie lekarz IV batalionu 5 pp.

⁹ W. Lipiński, *Szlakiem I Brygady. Dziennik żołnierski*, Warszawa 1935, s. 240.

¹⁰ *Ibidem*, s. 245–246.

¹¹ A. Krasicki, op. cit., s. 336.

¹² CAW, III Brygada LP, sygn. 120.26.12, Rozkaz z 29 XI 1915 r.

¹³ CAW, Szef Sanitarny LP, sygn. 120.9.2, kosz. 144. Zestawienie z marca 1916 r.

¹⁴ *Ibidem*, kosz. 159. Meldunek z 24 III 1916 r.

pismo, w którym zwracano się do przełożonych o dostarczenie 15 tys. szczepionek przeciw tyfusowi¹⁵. Świadczy to o wadze, jaką przywiązywano do ochrony żołnierzy przed chorobami zakaźnymi.

Jednym ze sposobów zapobiegania szerzeniu się chorób było podnoszenie stanu higieny. W warunkach ciągłych marszów sprawy te regulowano doraźnie, wykorzystując zbiorniki wodne i organizując wtedy masowe kąpiele. Jednak nie zawsze można było zapewnić odpowiednie warunki, zwłaszcza podczas marszów i intensywnych działań bojowych. O warunkach życia, jakie panowały jesienią 1915 r. na Wołyniu, pisał jeden z żołnierzy: „Kompanie topniały z dnia na dzień z powodu chorób, przeważnie czerwonki. Wzrastała liczba zabitych i rannych. Nie było mowy o zmianie bielizny czy wypraniu onuc, a nawet o umyciu twarzy. Mnożyły się jak nigdy dotychczas, wszy”¹⁶. Podobne informacje znajdujemy w relacji kapelana – o. Kosmy Lenczowskiego:

Pozycje nasze są w grubym, trochę przetrzebionym lesie nad wyschlým moczarem, pełnym sitowia. Wykopano dołek na 0,5 metra w kwadrat – z niego czerpią zaskórna, żółtą wodę z mulem 2 pułki. Wyobrazić sobie smak tej wody z dołka, naokoło którego oddaje się dług naturze, bo tu tylko trochę schronienia do połowy. Naczerpałem tej wody do glinianego garnka znalezionego na gruzach spalonego domu. Mam prać koszulę, bo mi już bardzo dokuczają robaki i pył z ziemianki. Rozpaliłem z rana ognisko i przystawiłem garnek z koszulą. Cały dzień się paliło, ledwo wieczorem się zagotowało i gotowało godzinę. Z ulgą, że męczarnia skończona wyjąłem koszulę czarną jak cholewa. Chciałem prać, a nie było w czym, bo wody niewiele było i wyparowała¹⁷.

Dopiero po ustabilizowaniu się frontu, budując leże zimowe, zadbano o odpowiednie urządzenia. Możemy to prześledzić na przykładzie I Brygady. W 1916 r. działały 3 łaźnie parowe w Karasinie (1 przy 1 pp i 2 przy 5 pp), 2 urządzenia do kąpeli zbudowano w Leszniewce i kolejne 2 łaźnie polowe w Werchach. Poza tym były urządzenia do dezynfekcji, 2 destylatory oraz 2 pralnie (jedna w Karasinie, a druga w Kowlu)¹⁸. Tak rozbudowane urządzenia higieniczne pozwalały utrzymać poziom higieny żołnierzy na dostatecznym poziomie.

Przedstawione wyżej opisy warunków bytowych wskazują również, że poważne zagrożenia wiązały się zabezpieczeniem ujęć wody dla celów spożywczych. Występujące na terenie, gdzie przebywali legionieści, płytkie wody podskórne były zanieczyszczone i należało dokładać szczególnej staranności, aby żołnierze nie pili nieprzepracowanej wody. Groziło to wybuchem epidemii czerwonki lub innych chorób zakaźnych.

W czasie walk na Wołyniu szkolono żołnierzy Legionów, jak zachowywać się podczas ataków z użyciem bojowych środków chemicznych. Między innymi

¹⁵ CAW, Szef Sanitarny LP, sygn. 120.9.3, kosz. 410. Meldunek z 25 VIII 1916 r.

¹⁶ S. Mirek, op. cit., s. 35.

¹⁷ K. Lenczowski, *Pamiętnik kapelana Legionów*, Kraków–Krosno 1989, s. 96.

¹⁸ CAW, Szef Sanitarny LP, sygn. 120.9.2, kosz. 159. Meldunek z 24 III 1916 r.

odczyt na ten temat 19 II 1916 r. wygłosił dr Antoni Stefanowski. Lekarz ten ukończył odpowiednie kursy, a następnie szkolił innych¹⁹. W kwietniu dostarczono żołnierzom Legionów 620 masek przeciwgazowych²⁰. Przydzielono je po 100 sztuk na pułk, co pozwalało w wypadku użycia bojowych środków chemicznych ochronić jedynie niewielką część żołnierzy. Na przełomie sierpnia i września 1916 r. oddziały legionowe przygotowywały się do zetknięcia z gazami bojowymi. Świadczą o tym meldunki o zorganizowaniu stacji ratunkowych dla poszkodowanych i zgromadzeniu odpowiedniego sprzętu i leków za odcinkiem obsadzonym przez 2 i 4 pp pod Sitowiczami²¹. Uzupełniono wyposażenie o maski przeciwgazowe dla całego stanu osobowego. Pisał o tym we wspomnieniach dr Sławoj Felicjan Składkowski: „Wyfasowaliśmy maski niemieckie, każdy sobie wielkość ściśle dopasował i nosimy je stale w puszkach przewieszonych przez ramię na pasie parcianym”²². Zorganizowano ponadto dźwiękowy system powiadamiania o ataku gazowym (uderzenia w szyny metalowe) i przeprowadzono szkolenie żołnierzy, jak zachowywać się na wypadek użycia gazów przez przeciwnika. Składkowski wspominał, że w tym czasie Rosjanie użyli w walkach gazy bojowe na północnym odcinku frontu wschodniego i stąd prowadzono szerokie przygotowania do obrony przed takim atakiem na Wołyniu. Być może przygotowania obrony przeciwchemicznej wiązały się ze stosowaniem takiej broni przez wojska niemieckie czy austriackie. Jak uczyło doświadczenie, użycie takich środków, czasami z powodu zmiany kierunku wiatru, mogło spowodować porażenie własnych oddziałów²³. Ostatecznie żadna ze stron na Wołyniu nie użyła środków chemicznych.

Innym problemem, z jakim spotkała się służba zdrowia Legionów na Wołyniu, było zagrożenie spowodowane pojawieniem się w lasach żmij. Nasilenie ukąszeń zwiększyło się wiosną i latem 1916 r. Na ile były to częste wypadki, świadczy fakt, że Komenda Legionów Polskich rozkazała lekarzom poinstruować żołnierzy o sposobach udzielania pierwszej pomocy po ukąszeniu. Poza tym nakazano tępienie gadów w rejonach zakwaterowania²⁴.

Opisując działania legionowej służby zdrowia podczas działań na Wołyniu, należy przedstawić ogólne straty, jakie poniosły Legiony Polskie.

¹⁹ A. Krasicki, op. cit., s. 412.

²⁰ CAW, Szef Sanitarny LP, sygn. 120.9.2, kosz. 245. Pismo z 17 IV 1916 r.

²¹ CAW, Szef Sanitarny LP, sygn. 120.9.1, kosz. 451. Meldunek dr A. Stefanowskiego z 25 VIII 1916 r.; CAW, Szef Sanitarny LP, sygn. 120.9.4, kosz. 451. Meldunek z 31 VIII 1916 r.

²² S.F. Składkowski, *Moja służba w Brygadzie. Pamiętnik polowy*, Warszawa 1990, s. 400.

²³ Należy przypomnieć, że pierwsze użycie gazów bojowych przez Niemców nastąpiło na froncie wschodnim 31 I 1915 r. na przedpolach Warszawy (kilkanaście kilometrów na południe od Sochaczewa). Szerzej zob. P.M. Rożdżestwieński, P. Fijałkowski, *Użycie gazów bojowych w walkach nad dolną Bzurą i Rawką 1914–1915*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” R. 41, 1996, nr 4, s. 367–371; M. Montrym-Żakowicz, *O pierwszym falowym ataku gazowym Niemców na froncie rosyjskim*, „Lekarz Wojskowy” 1924, z. 10, s. 914–920.

²⁴ Archiwum Narodowe w Krakowie, Naczelny Komitet Narodowy, sygn. 437, Odprawa Komendy LP z 2 V 1916 r., k. 247.

Według obliczeń dokonanych w 1935 r., w okresie od listopada 1915 r. do października 1916 r. poniosło śmierć 541 legionistów. W tym bezpośrednio w boju poległo i zmarło wskutek odniesionych ran 429 osób, a choroby przyczyniły się do śmierci kolejnych 51 legionistów. Pozostali zginęli w wypadkach lub przyczyn ich śmierci nie ustalono²⁵. Na podstawie innego zestawienia, obejmującego okres od listopada 1915 r. do maja 1917 r., opartego na *Listach strat*²⁶, obliczono, że poległo i zmarło w wyniku odniesionych ran 668 legionistów, na skutek chorób umarło 304 żołnierzy, rany otrzymało 2077 osób. Obydwa zestawienia różnią się okresami, do których się odnoszą. Pierwsze obejmuje jedynie czas bojów, drugie – poza tym okresem, również późniejszy pobyt na terenie Królestwa. Z innych źródeł można wysnuć wniosek, że w trakcie działań w 1915 r. stosunek zabitych do rannych kształtował się jak 1 : 4, a zabitych do chorych – 1 : 5,4. Porównując to z danymi z 1916 r., dotyczącymi strat armii rosyjskiej (stosunek zabitych do rannych wynosił 1 : 3,5²⁷) oraz austro-węgierskiej²⁸, możemy przyjąć, że w Legionach proporcje strat musiały być podobne. Przyjmując za podstawę dane opracowane w 1935 r., mówiące, że od października 1915 r. do listopada 1916 r. poległo i zmarło 541 legionistów²⁹, można obliczyć, że rannych było (1893) ok. 1900 lub (2164) ok. 2150 – w zależności od tego, czy zastosujemy proporcję 1 : 3,5, czy 1 : 4. Obydwa wyniki niewiele różnią się od liczby rannych (2077) podanej na podstawie *List strat*, ale odnoszącej się do okresu nieco dłuższego³⁰. Obliczając dalej, możemy stwierdzić, że chorowało w tym czasie (2921) ok. 3000 żołnierzy.

Dane dotyczące chorych wymagają komentarza, bowiem część z nich była leczona na bezpośrednim zapleczu. Temu celowi służył szpital dywizyjnego zakładu sanitarnego, wybudowany w Wolczecku i mogący przyjąć nawet 150 pacjentów. Leczono także w pułkowych izbach chorych. Wydaje się, że podane wyżej dane są zbliżone do rzeczywistych i nieobciążone poważniejszymi błędami.

Streszczenie

Legiony Polskie toczyły walki na Wołyniu w okresie od końca sierpnia 1915 do początków października 1916 r. Początkowo brała w nich udział I Brygada LP, wsparta 4 pułkiem piechoty. Później dołączyły 6 pp, a w końcu II Brygada LP. Toczone działania bojowe na tym terenie można podzielić na trzy okresy. Były niezwykle krwawe. Ważną rolę w tych

²⁵ CAW, Wojskowe Biuro Badań Historycznych, sygn. 341.1.402. Lista opracowana w 1935 r.

²⁶ CAW, Szef Sanitarny LP, sygn. 120.9.33.

²⁷ B.C. Urłanis, *Wojna a zaludnienie Europy*, Warszawa 1962, s. 136.

²⁸ S. Czerep, *Łuck 1916*, Warszawa 2002, s. 87.

²⁹ CAW, Szef Sanitarny LP, sygn. 120.9.33. Zestawienia strat LP.

³⁰ Zestawienie strat w I, II i III Brygadzie LP za okres od 1 IX 1915 do 1 V 1917. Por. CAW, Szef Sanitarny LP, sygn. 120.9.33.

działaniach odegrała służba zdrowia. Jej personel z poświęceniem ratował życie oraz zdrowie rannych i chorych. Niniejszy artykuł przedstawia organizację legionowej służby zdrowia, główne problemy zdrowotne, wkład w działania bojowe. Omówione zostały straty, jakie podczas działań na Wołyniu poniosły Legiony Polskie. Przypomniano sylwetki legionistów, którzy w służbie Marsa i Eskulapa wypełniali swoje obowiązki samarytańskie.

Health service of the Polish Legions during fights in Volhynia in 1915–1916

The Polish Legions fought in Volhynia between the end of August 1915 and the early October 1916. Initially, the combat was conducted by the First Brigade of PL, supported by the 4th infantry regiment. Later on, the troops were joined by 6th infantry regiment, and finally by the Second Brigade of PL. The warfare in this region could be divided into three periods, and they were very bloody. An important role was played by the health service. Medical personnel saved soldiers' lives and health with great dedication. The article presents the organisation of the Polish Legions' health service, main problems they had to deal with, and their contribution to the warfare. It describes the losses suffered by the Polish Legions in Volhynia. And it reminds the profiles of the legionaries, who in the service of Mars and Asclepius fulfilled their Samaritan deeds.

Bibliografia

- Czerep S., *Łuck 1916*, Warszawa 2002.
Drymmer W.T., *W służbie Polsce*, Warszawa 1998.
Krasicki A., *Dziennik z kampanii rosyjskiej 1914–1916*, Warszawa 1988.
Lenczowski K., *Pamiętnik kapelana Legionów*, Kraków–Krosno 1989.
Lipiński W., *Szlakiem I Brygady. Dziennik żołnierski*, Warszawa 1935.
Milewska W., Nowak J.T., Zientara M., *Legiony Polskie 1914–1918. Zarys historii militarnej i politycznej*, Kraków 1998.
Milewska W., Zientara M., *Sztuka Legionów Polskich i jej twórcy 1914–1918*, Kraków 1999.
Mirek S., *Opowieści legionisty. Wspomnienia – nie tylko frontowe, spisane przez uczestnika walk w Legionach Piłsudskiego*, Pruszków 1994.
Rożdżestwieński P.M., Fijałkowski P., *Użycie gazów bojowych w walkach nad dolną Bzurą i Rawką 1914–1915*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” R. 41, 1996, nr 4.
Składkowski S.F., *Moja służba w Brygadzie. Pamiętnik polowy*, Warszawa 1990.
Urłanis B.C., *Wojna a zaludnienie Europy*, Warszawa 1962.

Biogram: **Marek Dutkiewicz** – dr hab. prof. UJK, kierownik Zakładu Historii XIX i XX wieku Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Wydziału Filologiczno-Historycznego Filii UJK w Piotrkowie Trybunalskim; historyk wojskowości, uczestnik prac ekshumacyjnych w Katyniu w 1994–1995, autor ponad 150 prac naukowych i popularnonaukowych; tematyka badawcza: historia Wojska Polskiego i służby zdrowia WP (XIX–XX w.), historia Zbrodni Katyńskiej, mundurologia i falerystyka. E-mail: marekdutkiewicz@gazeta.pl.